

**ENS COMMUNE** — to, co jest wspólne w bycie (bytowaniu).

Poszukiwanie jakiegoś podstawowego, wspólnego elementu (czynnika) u obserwowanych konkretnych bytów, to początki filozofii u myślicieli jońskich. W następstwie spontanicznego, niemethodycznego uogólnienia wskazywano np. na wodę, powietrze, ogień, ziemię jako na elementy wspólne w bytowaniu, co prowadziło do naiwnego monizmu.

Czymś wspólnym dla wszystkich bytów, stanowiącym zarazem przedmiot nowej nauki — metafizyki, jest wg Arystotelesa substancja (*οὐσία* [ousía]), jako coś analogicznego, do czego wszystko jest odniesione przy formowaniu rozumienia bytu: „Byt pojmuje się różnorodnie, w relacji wszakże do czegoś jednego, ze względu na jakąś jedną naturę, a nie całkiem różnoznacznie” (*Met.*, 1003 a 33). „Jedne mianowicie rzeczy nazywają się bytami, gdyż są to substancje, a wszystko inne dlatego, że są to determinacje substancji albo procesy prowadzące do substancji, jej zniszczenie lub brak, albo jakości substancji, albo to co wytwarza lub sprawia ją, bądź też coś pojętego w relacji do niej, a wreszcie negacje czegoś z nich lub samej substancji” (tamże, 1003 b 5–10).

Rozumienie arystotelesowskiej substancji jako przedmiotu metafizyki swoście pojął Awicenna — jako „powszechność”, będącą zespołem cech konstytutywnych, np. „końskość”: „Końskość więc, przez to, że w jej definicji zbiera się wiele — jest wspólna [...]; końskość sama w sobie jest tylko końskością”. („Equinitas ergo ex hoc quod in definitione eius conveniunt multa est communis [...]; equinitas ergo in se est equinitas tantum” — *Metaphysica*, V 1). Orzekanie pojęć ogólnych o bytach jednostkowych jest możliwe i prawdziwe dlatego, że każdy byt posiada naturę (tzw. natura trzecia), której „quidditas” nie jest ani ogólna, ani jednostkowa, będąc obojętną wobec ogólności i jednostkowości.

J. Duns Szkot, przyjmując Awicenny koncepcję natur trzecich i porządkując ją, uznał, że dla zachowania rozumienia człowieka i całej metafizyki konieczny jest jakiś pierwszy, najbardziej powszechny, wszystkiemu wspólny przedmiot. Jest nim byt rozumiany najogólniej, jako byt, czyli jako „quidditas”, wykluczający w sobie sprzeczność. Umysł, z istoty swej nie posiadający ograniczeń, za pierwszy swój przedmiot ma tak rozumiany byt — jako coś najbardziej wspólnego wszystkiemu. „Nihil potest adaequari intellectui nostro ex natura potentiae in ratione primi obiecti, nisi communissimum” (*Opus Oxoniense*, I, d. 3, q. 3) — „Nic nie może dorównać naszemu intelektowi, jako naturalnej władzy — wobec pierwszego przedmiotu (poznania), jak tylko coś, co jest najbardziej wspólne”. Tym czymś wspólnym jest właśnie byt, jako najogólniejsza natura: „Intellectus cognoscit aliquid sub ratione communi, quam sit ratio entis materialis, quia cognoscit aliquid sub ratione entis in communi, alioquin metaphysica nulla esset scientia intellectui nostro” (tamże, d. 2, q. 3) — „Intelekt poznaje coś z racji bardziej wspólnych niż racja bytu materialnego, gdyż poznaje z racji bytu jako wspólnego; w przeciwnym razie metafizyka nie byłaby żadną wiedzą dla naszego intelektu”. Tak rozumiany byt (*ens communissimum*) jest dla Dunsza Szkota czymś realnym, gdyż jest wypowiedany nie o pojęciach, lecz o rzeczach, i to wg elementów istoty „in quid”, gdyż określa rzecz jako taką, a nie w jej właściwościach („in quale”). Jest to więc realne i absolutne pojęcie bytu — jednoznaczne, gdyż wszystko bytujące określa „jako takie”. „Można więc powiedzieć, że pojmuje się Boga nie tylko w pojęciu analogicznym do pojęcia stworzeń, jako że

Bóg jest czymś całkowicie innym niż one, lecz w jakimś pojęciu jednoznacznym dla Niego i stworzeń”. („Potest dici, quod non tantum in conceptu analogo conceptui creaturae concipitur Deus, sed in conceptu aliquo univoco sibi et creaturae” — tamże, d. 2, q. 2)

Najpierwotniejsze rozumienie wszystkiego w najbardziej jednoznacznie wspólnym pojęciu bytu, jednoznacznie wszystko ogarniającym — w naturze i formie bytu — jest zbędne i nie do przyjęcia, bowiem prócz „jedności istotowej”, orzekającej „in quid”, istotnościowo występuje jedność analogiczna, jaką jest pluralistyczna rzeczywistość. Jest więc możliwe utworzenie sobie pojęcia „analogicznie wspólnego” o rzeczywistości, gdy dostrzeżemy, że istnieje konieczna, wszechogarniająca (transcendentalna) więź-relacja konstytutywnych czynników bytu realnego: istnienia i istoty. Chociaż realnie różne jest każde istnienie, jak realnie różna jest każda konkretna istota, to jednak fakt aktualizacji każdej istoty przez proporcjonalne do niej istnienie jest konieczny dla ukonstytuowania realnego bytu. Jest to nam dane już w pierwszym akcie intuicji — w sądzie egzystencjalnym, stwierdzającym istnienie „tego oto” konkretnego, co — oczywiście — wymaga dalszego poznawania. Możliwe jest jednak wypracowanie analogicznego rozumienia bytu, który istnieje analogicznie, i jest to wypowiedane w sądzie: „bytem jest wszystko to, co faktycznie istnieje”, a co wyraża — w sposób niejasny — bytowanie.

**Bibliografia:** P. Böhner, É. Gilson, *Die Geschichte der christlichen Philosophie von ihren Anfängen bis Nikolaus von Cues*, Pa 1937, 1954<sup>2</sup> (*Historia filozofii chrześcijańskiej*, Wwa 1962); É. Gilson, *L'être et l'essence*, P 1948, 1962<sup>2</sup> (*Byt i istota*, Wwa 1963); S. Thomae Aquinatis, *Summa theologiae*, I, q. 45, w: *Opera omnia Sancti Thomae Aquinatis*, Tn-R 1948-1967; Gilson HFS; Krąpiec Dz II; Krąpiec Dz IV; Arystoteles, *Metafizyka*, I, Lb 1996.

Mieczysław A. Krąpiec